Cena 120 Marek.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 450 Marek

Prenumerata kwartalna z przesyłką 1200 Marek.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Czasopismo ilustrowane, poświęcone wychowaniu sportowemu młodzieży.

Cena 120 Marek.

Adres Redakcji: Kraków, Kopernika 36

Adres Administracji: Kraków, Kleparz 7.

Konto P. K. O. 150,540.

Wychodzi raz w tygodniu w poniedziałek o godzinie 6-tej wieczorem.

Nr 16. Kraków, poniedziałek 26 czerwca 1922. Rok I.

Moment z meczu Wisła—Cracovia.



Wiśniewski udaremnia jeden z wypadów Cracovii.

Stan mistrzostw K. Z. O. P. N. w dniu 26 czerwca 1922 r.

Klasa A.

Klub	Ilość mecz.	Ilość bramek		Ilość punkt.
		dla	przeciw	
Cracovia	9	26	5	15
Wisła	9	26	6	14
B. B. S. V.	9	12	19	8
Sturm	9	13	23	7
Jutrzenka	9	9	19	6
Makkabi	9	7	18	4

JUNIOR.

Jakie rodzaje sportu nadają się dla kobiet?

(Tłum. z niemieckiego „Morgenzeitung").

Jakie są sporty odpowiednie dla kobiet? Mimo, iż późno znalazła kobieta drogę do sportu, to jednak obecnie, jakgdyby chcąc nadrobić to, co straciła, zabrała się z zapałem do wszelkich jego gałęzi, nie dbając o to, czy dane ćwiczenia fizyczne nadają się dla niej, będąc odpowiedniemi budowie jej organizmu i czy wyglądają estetycznie. Rzucanie się bez wyboru na różne gałęzie sportu, które powinno się zostawić jedynie mężczyznom, u wielu kobiet już wywołało zaburzenia organizmu, a często nawet ciężkie choroby. Co się tyczy zaś estetycznej strony pewnych sportów, to pewne zawody kobiece działają tak w rzeczywistości, jak na obrazach wręcz odpychająco. Najwybitniejsi sportowcy i lekarze zajmujący się sportem praktycznie i traktujący go z punktu widzenia naukowego, wyrazili się o sporcie dla kobiet następująco:

Przedewszystkiem z różnych gałęzi sportu wskazanych dla kobiet na pierwszem miejscu postawić należy pływanie. O ile się go tylko nie nadużywa, wywiera ono jak najlepszy skutek na zdrowie. Wzmocniony obieg krwi w małych naczyńkach podskórnych, wywołany przez zmianę temperatury jest doskonałem lekarstwem na anemję i słabe nerwy. Wskutek odciągania ciepła ciału przez wodę, powstaje reakcja i tworzy się wkrótce pod skórą lekka warstwa tłuszczu, która ma za zadanie regulowanie ciepłoty ciała. Równocześnie przez rytmiczne ruchy wzmacniają się mięśnie tułowia i odnóży. Chude kobiety nabierają piękniejszych kształtów przez pływanie, tęgie kobiety tracą tłuszcz i szczupleją.

Na drugiem miejscu stawiają znawcy bieg. Nadaje on — ale także pod warunkiem nie nadużywania — piękność ruchom i kształtom. Uzyskana przez ten sport technika nóg, zamienia się sama w piękny chód, który niestety tak rzadko się zdarza w codziennem życiu. Lekarze zaobserwowali wiele zasłabnięć spowodowanych nadmiernem uprawianiem biegu. Wedle zdania fachowców nie powinny kobiety brać udziału w biegach jako zawodach. Kobiety, które upadają przy mecie zupełnie wyczerpane nie przedstawiają zbyt przyjemnego widoku. Nawet kobiety silne i wytrzymałe, nie dorosły jak się okazało do wyścigu biegiem. Bieg był głównym sportem dziewcząt spartańskich, które ćwiczyły się również w skoku zwyż. Fachowcy i sportowcy dzisiejszej doby nie kładą takiego nacisku na skok zwyż, ani skok w dał dla kobiety, abstrahując od tego, iż skaczące kobiety zwykle nie zbyt estetycznie wyglądają. Jest za wielki tutaj wysiłek dla kobiety. Niektórzy chwalą go jako forsowny (Energieleitung), ale rozważni sportowcy uważają go conajmniej za zbyteczny.

Pod każdym względem nadaje się dla kobiety wioślarstwo, przyczem jednak zawody należy wykluczyć, równie jak zawody w biegu. Dopuszczalne jest tylko wiosłowanie na wycieczkach lub turami, dostarcza ono wówczas bardzo korzystnych ćwiczeń mięśniom piersi i ramion. Ponad siły kobiet jest także rzucanie kulą, oszczepem i dyskiem. Zwłaszcza przy tym ostatnim sporcie zdarzały się często nadwerężenia stawu łokciowego i mięśni brzusznych. Obydwa rodzaje sportu należą do tych, które wymagają jednorazowego, forsownego wysiłku, dlatego powinno się je pozostawić wyłącznie mężczyźnie. Kobieta żadna wawrzynów na tem polu nie zdobędzie. Z tego samego powodu powinna także kobieta stanowczo wstrzymać się od gry w piłkę nożną. Pewien lekarz niemiecki żąda nawet zakazu, wzbraniającego kobietom gry w futbal w Niemczech, gdyż okazują one tam dążność do przyjęcia angielskich zwyczajów, które nie wykluczają kobiet z gry w piłkę nożną.

Natomiast wspaniałe są wszystkie zimowe sporty: sanki, narty i łyżwiarstwo. Może przy żadnej innej sposobności kobieta nie może okazać tyle wdzięku i prostoty jak tutaj. Czerstwe, zimowe śnieżne powietrze podnosi urok i czyni z tego sportu jeden z najzdrowszych i najpiękniejszych. Światowy sport jazdy konnej narazie tylko dla niewielu kobiet jest dostępny, działanie jego na organizm można uzyskać przynajmniej w przybliżeniu, tańszymi środkami. Gra w tennisa jest specjalnie dla tęgich kobiet godną polecenia; jeżeli tylko nie stoją spokojnie i nie czekają aż partner odbije piłkę, to wnet stracą na tuszy.

Wszelkie rodzaje gimnastyki, ćwiczenia z muzyką bez komendy, ćwiczenia na poręczach są bezwzględnie dobre. Mięśnie się wzmacniają, ruchy nabierają elastyczności, a przytem zostają miękkie i okrągłe. A więc są to wszystko rzeczy dla kobiety pożądane. Ostrożnie należy uprawiać jazdę na rowerze. Tylko ludzie o całkiem zdrowem sercu i zdrowych nerwach, powinni siadać na rowerze. Nawet całkiem powolną, umiarkowaną jazdę uważają lekarze za szkodliwą, jeżeli tamte obydwa narządy nie są zupełnie zdrowe. Pięknym sportem, który zasługuje na to, aby go więcej uprawiano, jest gra w piłkę koszykową. Wpływa ona korzystnie na zręczność rąk i szybkość ruchów i wzmacnia słabo naogół rozwiniętą siłę ciała (Korpsgeist) u kobiet. Kobieta nadaje się mianowicie mało na razie do gry wspólnej i masowej. Niechętnie podporządkowuje się ogółowi, raczej usiłuje wybić się w produkcjach jako jednostka. Tak naprzykład podobno, gdy nagle wynurza się w pobliżu fotograf lub operator kinowy — potrafi momentalnie rozprószyć gromadkę pań. Każda chciała, by się uwiecznić na kliszy w jak najkorzystniejszej pozycji. Natomiast mężczyźni-sportowcy w takich razach grają bez przerwy dalej i właśnie to jest ta różnica.

TADEUSZ CYPRJAN.

Mecz, gracze, publiczność.

II.

Jeśli pogodzimy się z tem, że mecze są coraz bardziej popularnemi miejscami rozrywek dla wszelkich warstw publiczności, to należałoby pragnąć, by poziom ich dostosować, nie jak niegdyś do upodobań „najszerszej", lecz i tych „wyższych" warstw ludzi, które się meczami interesują.

Dawniej najbardziej normalnem zjawiskiem był obrazek taki:

Przed bramą boiska tłok, ścisk, popychanie; w powietrzu krzyżują się klątwy i wyzwiska, gestykulacja potęguje się do wymachiwania pięściami i laskami. Ogonek przy kasie przypomina „ostatni pociąg ewakuacyjny z zagrożonego miasta". Bileterzy przy wejściu, napierani przez pchających się widzów, czerwoni, spoceni, gburowato odpychają ludzi, wydzierając z rąk bilety...

Na boisku trybuny jeszcze puste, a na miejscach stojących już wre walka o lepsze punkty obserwacyjne. Policjanci interweniują co chwila na rzecz, jakiegoś lekko poturbowanego pasażera, który nagle wylatuje ze skłębionej gromady widzów. Za bramkami chmary „andrów", śmigają zręcznie kamyczkami na czekających na początek meczu fotografów, zbierając po każdym celnym strzale burzę oklasków kulturalnej publiki.

Mecz się zaczyna. Witani burzą oklasków wpadają gracze na boisko; po wylosowaniu bramki gwizdek sędziego: początek.

Wolny rzut. Gwizd. Chwila wyczekiwania. Sędzia wskazuje kierunek i odrazu zrywa się burza. Gracze pokrzywdzonej partji gwałtownie protestują; sprawca wolnego udowadnia, wymachując sędziemu pięściami pod nosem, że „nie jest prawdą, jakoby on kopnął Iksa w ucho, a natomiast prawdą jest, że Iks właśnie jemu nadłamał obojczyk kolanem". Sędzia jest niewzruszony. Trybuny dygocą od tupania nogami; na miejscach „na bieżni" istna rewolucja meksykańska. Gwizdy, wycia, miauczenia, ryki okropne, że uszy puchną. Kłębi się i faluje masa ludzi — podniecenie, jak podczas walki byków w Grenadzie. Już gracze pogodzili się z losem, a publiczność jeszcze nie może tego wojnego strawić.

Spalony. Gwizd. Ryk okropny; jedna strona publiczności krzyczy: „jest!" druga: „niema!" Wszystko skrupia się na biednej osobie sędziego. Ten okazuje coraz większe zdenerwowanie. Trudno, nie jest przecież pogromcą dzikich zwierząt; z graczami da sobie zawsze radę, ale z publicznością? A przecież trudno sobie wyobrażać, by mógł on zachować zimną krew, gdy masy ludzi ryczą przez kwadrans pod jego adresem „pfuj"!

Pauza. Zmiana miejsc. Publiczność emigruje z pod bramki drużyny, która „dusi". Pod przeciwną bramką znów walka o miejsce, bo ci, których w pierwszej połowie los pokrzywdził, chcą to sobie odbić w drugiej

Druga połowa. Ulubieniec tłumów ma piłkę — prowadzi — mija jednego przeciwnika — „objeżdża" drugiego — jest pod bramką... — Entuzjazm tłumów rośnie, ludzie z zapartym oddechem wychylają się wprzód, by nie stracić z oczu żadnego momentu...

Strzał i... pudło. Okropne wycie targa powietrzem, denerwując gracza i odbierając mu ochotę do dalszych przebojów. Zamiast pięknego strzału woli on teraz liche „centry", by nie narażać się na tak niemiłe owacje.

Wreszcie koniec meczu. Wynik na niekorzyść drużyny miejscowej lub ulubionej. Tłumy widzów wdzierają się na boisko, otaczają graczów, przybierając groźną postawę. Czasem (na szczęście bardzo rzadko) zdarzają się ekscesy czynne... Sędzia zmyka co prędzej do szatni, bo on jest zawsze kozłem ofiarnym. A człowiek, który dopiero pragnąłby zainteresować się piłką nożną, wraca oburzony do domu i surowo zakazuje synom zajmować się futbalem.

Tak wyglądało niedawno i... co tu ukrywać — w dużym stopniu wygląda i dziś. Zła marka, jaką ma we wielu kołach ludzi inteligentnych piłka nożna, zawdzięcza tym powodom głównie swoje powstanie. Brak kultury sportowej daje się bardzo uczuć. Przecież publiczność demonstruje nawet przeciw gościom zagranicznym, dając tem jaknajgorsze świadectwo sportowi polskiemu. Sądzę, że nawet brutalna gra gości powinna znaleźć potępienie tylko u sędziego; publicznośc może milczeniem i oklaskiwaniem swojej drużyny dać poznać gościom, że ich gra się nie podoba; w najbardziej krańcowym przypadku brutalności opuszczenie boiska jest karą dla drużyny tak ostrą, że okrywa ją na całe lata niesławą.

Ale gwizdy, wycia, okrzyki obraźliwe?, Objaw niekulturalny, brutalny, zrażający zagranicę do naszego sportu. Obecnie jest pod tym względem coraz lepiej, ale zawsze jeszcze dużo byłoby w tej dziedzinie do zrobienia, wpłynięcie zaś na poprawę stosunków jest celem mego artykułu.

Następny artykuł poświęcę zagadnieniom ogólnym, dotyczącym piłki nożnej.

List z Lublina.

Od naszego współpracownika p. Sewera otrzymujemy list następujący:

Lublin, dnia 12 czerwca 1922.

Do

Redakcji „Wiadomości Sportowych"

w Krakowie.

Na skutek umieszczenia mojego listu z dnia 22 maja br. w dosłownem brzmieniu w Nrze. 12 „Wiadomości Sportowych", zarządził Prezes Lub. Z. O. P. N. nadzwyczajne zebranie, na którem zażądano odemnie wyjaśnień, których udzieliłem. Dziś otrzymałem list następującej treści:

180/22. Lublin, dnia 12 czerwca 1922.

Do

Pana Lustiga

w miejscu.

Niniejszem przesyłam Sz. Panu odpis rezolucji zapadłej na Nadzwyczajnem Zebraniu Zarządu L. O. Z. P. N. w sprawie notatki Pana umieszczonej w Nrze 12 krakowskich „Wiadomości Sportowych".

Prezes L. O. Z. P. N.: *Grabowski mjr.*

Odpis rezolucji Nadzwyczajnego Zebrania Zarządu Lub. O. Z. P. N.

Z powodu kłamliwej notatki sportowej napisanej przez p. Sewera w krak. „Wiadomościach Sportowych" Nr 12, która nieznającemu stosunków przedstawia L. O. Związki w czarnych barwach, a dalej dała powód temu pismu do wyrażenia nieufności za-

służonym na polu Sportu Polskiego, Polskim Związkom (P. Z. P. N. i P. Z. L. A.) i z powodu destrukcyjnej pracy p. Lustiga w Zarządzie O. Z. P. N. postanowiło Nadzwycz. Zebranie Zarządu Lub. Z. P. N. w dniu 8 czerwca br. wyrazić Panu Lustigowi votum nieufności i usunąć go z Wydziału Gier i Dyscypliny L. O. Z. P. N., co jednogłośnie przyjęto, zaś oba Zarządy postanowiły powyższą uchwałę ogłosić w pismach sportowych.

Zarządy L. O. Z. P. N. i L. O. Z. L. A.

Pismo to jako odpowiedź na moją otwartą krytykę dziennikarską, podaję sam do wiadomości opinji sportowej bez żadnych komentarzy.

Ze sportowem pozdrowieniem
Sewer.

* * *

Postępowanie Lub. O. Z. P. N. jest skandaliczne. Jakto? Więc za zupełnie otwartą krytykę dziennikarską reagują ci Panowie w ten sposób, że tak sobie i między sobą uchwalają poprostu usunąć p. Lustiga z Zarządu Z. O. P. N. za jego „destrukcyjną" pracę, czyli dlątego, że odważył się wypowiedzieć swoje zdanie i jest im niewygodny. Czy Panowie nie wiedzą, że krytyka nigdy nie może być uważaną za pracę destrukcyjną? Czy Panowie nie wiedzą, że sama krytyka wykazuje już chęć poprawienia czegoś, postawienia czegoś na należytym poziomie? Tem silniej podkreślamy teraz nasze uwagi pod adresem P. Z. P. N., że niewłaściwie postąpił, tworząc już teraz w Lublinie Z. O. P. N. bo pomijając wszystko inne, widzimy z powyższego, że wszelka praca niema w tych Panów racji bytu, bo jeżeli ktoś chce naprawdę coś zrobić, dąży do naprawy stosunków i postawienia sportu na prawdziwym poziomie, to się go zaraz jako niewygodnego wylewa i bez udowodnienia robi „kłamcą" i „destruktorem". Temu musi się zaradzić! Rozumiemy p. Sewera, że bez komentarzy podaje tę „decyzję" do wiadomości opinji sportowej, bo wie, iż tego rodzaju „votum nieufności" i usunięcie, każdy sprawiedliwy człowiek musi uznać za satysfakcję dla Niego (ci Panowie zapewne nie są jeszcze tak dalece wyrobieni, aby wiedzieć, że jeżeli się już komu wyraża votum nieufności, to usuwanie go jest temsamem zbyteczne), ale mimoto dla dobra sportu i wykazania całej prawdy postaramy się nakłonić Go do zaznajomienia nas ze szczegółami „stosuneczków" lubelskich.

Redakcja.

List ze Lwowa.

First of all chcę omówić nasz debâcle w spotkaniu z Krakowem. — Tego się przecież nikt nie spodziewał, gdyż klasa gry drużyn lwowskich znacznie się polepszyła — a jednak stało się inaczej. Reprezentacja naszego nadpełtwiańskiego grodu przegrała — a to do tego aż 1:3. Kraków wystąpił bez Kałuży i Synowca — a Lwów bez Bacza i... bramkarza, gdyż według zdania fachowców wszystkie trzy bramki były do obronienia, a Haczewski z pewnością, by nie dopuścił do takiego stosunku bramek. Tu już Wydział gier L. Z. O. P. N. odpowiada, któryby nie mógł przeboleć, że Pogoń ma w teamie więcej graczy niż Czarni.

Jeszcze niech tak samo drużynę ustawi w jesieni tego roku, to chyba dostanie tylko fotografję puharu.

* * *

Mistrzostwa wrą u nas w całej pełni (nareszcie!). Mecz Pogoń — Czarni zweryfikował L. Z. O. P. N. na 5:0 dla Czarnych wskutek walkoveru. Ostatnie jednak rozporządzenie P. Z. P. N. niebawem sprawą tą ureguluje tak, że Czarni dopiero będą musieli się pofatygować po te dwa punkty. Rewera stanisławoska ma jeszcze tylko jedną grę rozegrać mianowicie z Pogonią. — Rekordowe zwycięstwo tej ostatniej nad Lechią, każe jej wróżyć, pewne zdobycie mistrzostwa Okr. lwowskiego. Jeżeli kluby będą pilnie przestrzegały terminu gier mist. to nudne nawiasem mówiąc te gry skończą się przecież za kilka tygodni.

* * *

Budowa boiska Ż. K. S. Hasmonei toczy się w pełnym tempie. Jak głosi plotka sportowa otwarcie boiska rozpocznie się zawodami Hasmonei z Hakoahem wiedeńskim. Boisko Hasmonei będzie największe we Lwowie i ma być boiskiem jednym z największych Polsce.

Jubileusz w Rzeszowskiej drużynie futbalowej.



Wręczenie Jubilatowi K. S. Resovii Aleksandrowi Towarnickiemu upominku na boisku przed meczem Resovia—Jutrzenka (Kraków) w dniu 28 maja 1922 roku.

Z początkiem lipca obchodzi L. K. S. Pogoń swe piętnastolecie istnienia, na którą to uroczystość zaprosiła T. S. Wisłę, L. K. S. Czarnych i K. S. Polonię z Warszawy. Sympatycznej Pogoni należy życzyć dalszej pomyślnej pracy dla sportu polskiego i nowych trjumfów. *Emha.*

Z działalności A. Z. S. w Krakowie.

TADEUSZ CYPRIAN.

Sekcja fotograficzna A. Z. S.

Akademicki Związek Sportowy przystąpił niedawno do zorganizowania Sekcji Fotograficznej, uważając za niesłychanie ważne zapoczątkowanie w ten sposób ruchu fotograficznego u nas.

Na całym obszarze Polski zdaje się niema obecnie ani jednego czynnego towarzystwa fotograficznego, inicjatywa AZS'u więc będzie może bodźcem dla innych, śpiących snem słodkim towarzystw.

Celem Sekcji jest skupienie ruchu fotograficznego i ułatwienie zadania członkom. Osiąga się to przez wycieczki fotograficzne zbiorowe, na których omawia się i objaśnia wszelkie kwestje, dotyczące strony technicznej i artystycznej zdjęcia przez pisma i książki fachowe, kursy dla początkujących i wprawnych, pośredniczenie w zakupie materjałów, wystawy prac i wieczory projekcyjne. Ponieważ wśród członków Sekcji dużo się znajdzie zapalonych turystów i narciarzy, wieczory tego rodzaju obiecują wiele, co przyczyni się do propagandy i danego sportu i fotografji. Mimo, że sekcja powstała przed paru nieledwie dniami, plan pracy jest już gotowy i wprowadzony w czyn. — Odbyto już jedną wycieczkę fotogr. w okolicę Krakowa, uzyskano od AZS'u lokal klubowy i przygotowany jest kurs dla początkujących i starszych, który rozpocznie się po wakacjach, w pierwszych dniach października, a obejmie elementa fotografji praktycznej i teoretycznej, jak i stronę artystyczną, a nadto t. zw. „szlachetne techniki“, jak druk gumowy, druk olejowy i bromolej.

Rozwój Sekcji zależy od zainteresowania ogółu fotografów-amatorów, których zachęcamy do jak najliczniejszego wpisywania się do Sekcji. Wpisowe wynosi: 200 Mk., wpis do Akad. Związku Sportow. i 50 Mk miesięcznie do Sekcji. Wpisywać się można codzień u sekretarza AZS, w budynku własnym ul. Zwierzynieckiej 48, w godzinach od 7—8 wieczorem. Wszelkie zawiadomienia o wycieczkach, pracach, zebraniach etc. znajdują się na czarnej tablicy ogłoszeń Sekcji w lokalu Związku, ul. Zwierzyniecka 48. Wszelkiej informacji udziela kierownik Sekcji, p. Tadeusz Cyprian, ul. Dolnych Młynów 10.

Sekcja Pływacka A. Z. S.

Z inicjatywy A. Z. S. powstała w Krakowie Sekcja Pływacka tegoż związku, do której Zarządu wybrano na Walnem Zebraniu A. Z. S. prezesem kol. Frischera, wiceprezesem kol. W. Cepurskiego, sekretarzem kol. M. Meyerówną, jako Wydziałowych: Dr Ludwika Kowalskiego, Fachera, Jentysa Stanisława, Baschkopfa i Weissa.

Sekcja pływacka A. Z. S. ma zgodnie z poleceniem P. Z. P. (Polskiego Związku Pływackiego) urządzić rozgrywki w zawodach o mistrzostwo okręgowe. Jedno-

Otwarcie boiska tennisowego AZS. w Krakowie.



Rektor Nowak przemawia na otwarciu boiska tennisowego AZS.



cześnie rozpoczyna Sekcja kurs elementarny pływania. I. kurs pływania dla instruktorów i kurs ratownictwa. Prócz urządzania zawodów pływackich i kursów ma Sekcja za jeden z głównych celów propagandę sportu pływackiego w jaknajszerszym zakresie i przeprowadzenia obowiązku nauki pływania w szkołach ludowych i średnich.

Członkiem Sekcji pływ. może zostać każdy członek A. Z. S-u za uiszczeniem wkładki za sezon 1922 w kwocie 200 Mkp. w Sekretarjacie A. Z. S. ul. Zwierzyniecka 48 w godzinach urzędowych t. z. od 7—8 wieczorem codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Wpisowe do A. Z. S-u wynosi 200 Mkp. na bieżący rok szkolny t. z. do końca października 1922 r. Każdy członek Sekcji Pływ. ma prawo do nabywania w Sekretarjacie biletów do pływalni w Parku Krakowskim w cenie 50 Mkp. za bilet, prócz tego korzysta z wymienionych kursów.

W pływalni w Parku Krakowskim należy na żądanie organów kontrolnych okazać legitymację Sekcji Rływ. Bliższych informacji udziela się w Sekretarjacie w godzinach urzędowych.

Wiadomości z ubiegłego tygodnia.

Z POZNANIA.

10. VI. 1922.

Poznanja — A. Z. S. 2 : 1 (1 : 0).

Sędzia p. Krajna.

11. VI. 1922.

Warszawianka — Warta 2 : 2 (2 : 1).

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Warszawianka: Domański — Loth III, Suchorzewski — Suchodolski, Luxenburg, Gosłowski — Ordon, Zwierz, Szenajch, Gachet, Jung.

Warta: Ruitter — Celler, Olszewski — Janicki, Kosicki, Spojda — Jachimowicz, Niziński, Prymka, Szmyt, Dabert.

Warszawianka prezentowała się b. dobrze. Gra fair i celowa. Do przerwy lekka przewaga Warszawianki, która uzyskuje 2 bramki. Za rękę pomocnika dyktuje sędzia rzut karny dla Warty, który Kosicki zamienia w bramkę.

Po przerwie Warszawianka puchnie. Ostatnie 25 min. należą do Warty, która nie może uzyskać punktu. Na 3 min. przed końcem wyrównuje Jachimowicz. Na wyróżnienie z gości zasługuje w pierwszym rzędzie bramkarz, następnie obrońcy. Sędziował p. Nowicki z Warty, ponieważ Wydział Sędziów sędziego nie wyznaczył.

Warta (jun.) — Skała (2 : 0 1 : 0).

Zorza — Fervor 5 : 2 (3 : 2).

Sędzia p. Brzeziński.

7 p. sap. — Saperzy (Warszawa) **6 : 0.**

Sędzia ppor. Foltyn.

18. VI. 1922.

A. Z. S. — Polonia (Bydgoszcz) **5 : 1** (1 : 1).

Sędzia p. Paczkowski.

21. VI. 1922.

Pogoń — Unia 3 : 1 (0 : 0).

Zawody te budziły wielkie zainteresowane. Pogoń lepsza, jednak z Unią zawsze miała pecha. — Zaczyna Pogoń, lecz Unia odbiera piłkę i przeprowadza kilka ataków. Po kilku minutach Pogoń zawładnęła boiskiem i ma wielką przewagę, lecz wyrazić jej cyfrowo nie może. Karnego strzela Friedel bramkarzowi Unii w ręce. Do przerwy 0:0.

Po przerwie w 4 min. zdobywa Pogoń bramkę. Tempo wzmaga się i w kilka minut później Unia wyrównuje. Gra jakiś czas otwarta na obydwu połowach. Lepiej zaprawioua Pogoń zaczyna gnieść przeciwnika i uzyskuje dalsze 2 bramki. Przez zwycięstwo zapewniła sobie Pogoń II miejsce w mistrzostwie okręgowem. III miejsce Sokół, IV-te Unia, V-te Ostrowja. Stella przechodzi do klasy B, co też ją dawno już spotkać miało.

Sędziował p. Seydlitz. *J. b.*

Z PRZEMYŚLA.

15. VI. 1922.

38 p. p. — Polonia II. 1:0 (1:0).

Silna przewaga wojskowego klubu.

18. VI. 1922.

Polonia III — Sparta 3:1.

Mistrzostwo kl. C.

Sędziował p. Wohlman.

Strzelec — Czuwaj 4 : 1 (3: 1).

Sędzia p. Kosiba.

Polonia I — Polonia II 7 :0 (1:0).

Silna przewaga Polonii I-szej, uwydatniająca się dopiero w drugiej połowie gry. *Olnp.*

ZE SOSNOWCA.

K. K. S. Sparta — S. T. S. Wiktorja 4 : 1 (2:0).

W niedzielę, dnia 18 czerwca b. r. rozegrała Sparta zawody towarzyskie w Sosnowcu z tamtejszem T. S. Wiktorja. Sparta pokazała ładną grę. Czzulak na środku ataku słabszy niż zwykle, wybijała się tylko lewa strona napadu. Wiktorja to surowy jeszcze materjał, ale grający ambitnie, najsłabsza część jej to pomoc i bramkarz. Bramki strzelili, do pauzy w 25 min. Przystawski i w 32 min. Czulak. Ostateczny wynik 4 : 1, rogów 6 : 3, dla Sparty. Sędzia p. Kiepura b. dobry.

Wujet.

Z SAMBORA.

15. VI. 1922.

Pogoń II (Lwów) — **Korona I** (Samb.) **6 : 2** (3:0)

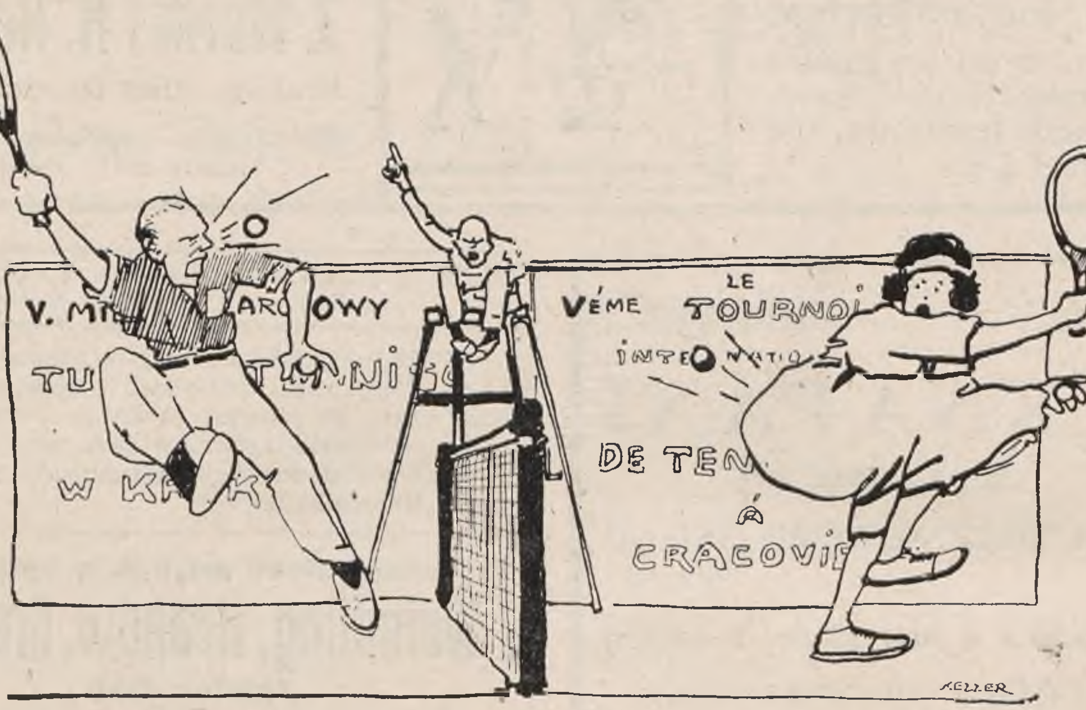
Grę poprzedza ulewny deszcz. Pogoń wzmocniona Jurasem z I., na skrzydle, gospodarze z jednym graczem rezerwowym. Gra brutalna ze strony Pogoni, tak, że o sportowej stronie zawodów nie warto wspominać. W drugiej połowie zostają usunięci z boiska prawe skrzydło i lewy obrońca Pogoni, jakoteż lewy obrońca gospodarzy. Na wyszczególnienie u gości zasługuje Mietek Kuchar, u gospodarzy lewe skrzydło, Ilnicki.

Rogów 6:5 dla Pogoni.

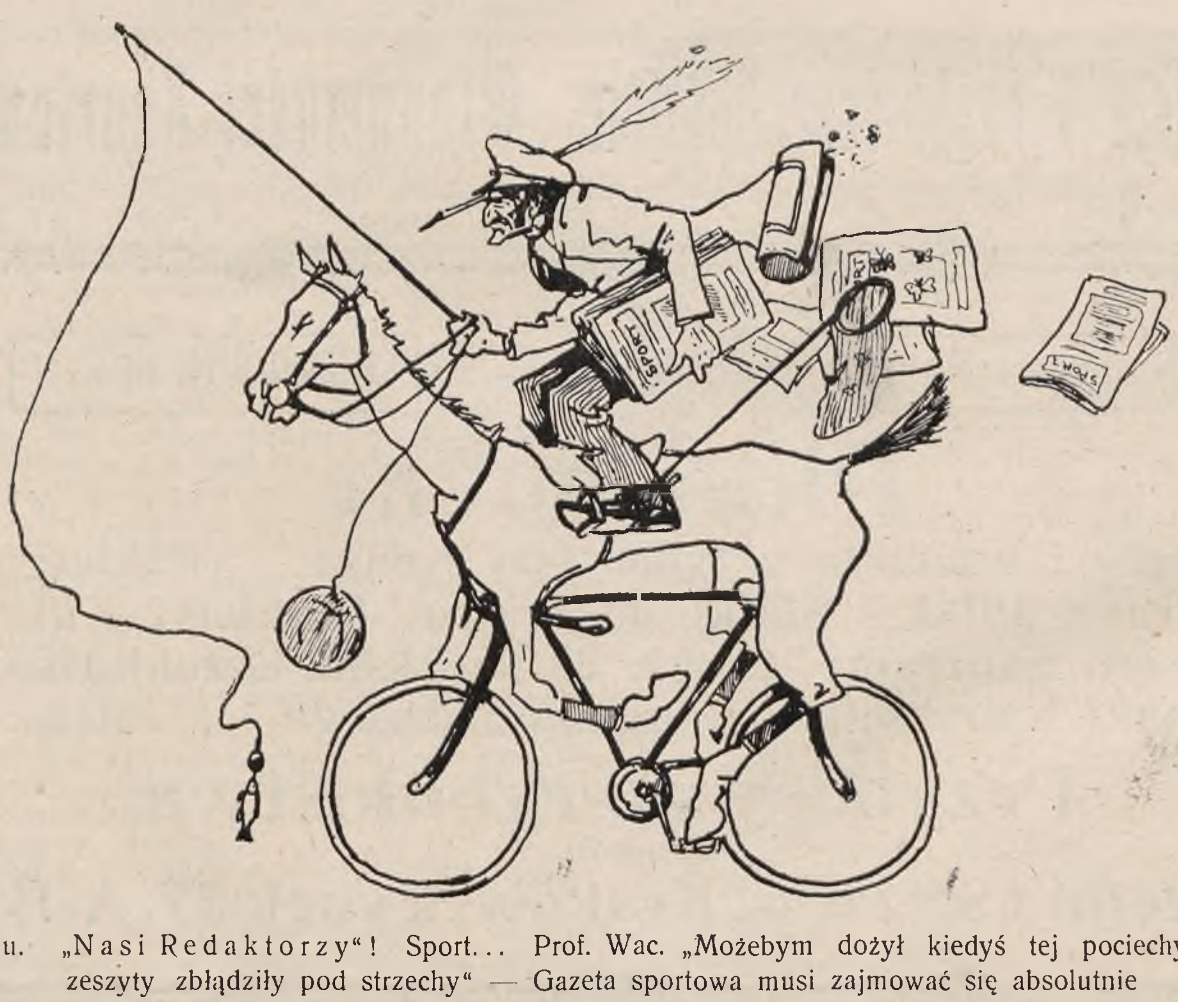
Sędziował pan Szargiel ze Lwowa, tak nieudolnie, że publiczność oburzona, głośnymi okrzykami wyrażała swe niezadowolenie. *F.*

HUMOR I SATYRA.

Ilustr. *St. Keller.*



Międzynarodowy turniej tennisowy w Krakowie — ma być bardzo silny, gdyż gracze zagraniczni przyrzekli grać bardzo silnie!



Z Cyklu. „Nasi Redaktorzy"! Sport... Prof. Wac. „Możebym dożył kiedyś tej pociechy, by te zeszyty zbłądziły pod strzechy" — Gazeta sportowa musi zajmować się absolutnie wszystkiemi gałęziami sportu jednako!

Odp. redaktor **Władysław Budzisz.** Wyd. **Mieczysław Potocki.** Art. kier. **St. Keller.** — Drukarnia „Sarmacja", Grzegórzecka 30. Klisze z zakładu „Ryngraf".

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI.

24. VI. 1922.

Makkabi - Polonia (Warszawa) 1:0 (0:0).

(Spotkanie przyjacielskie).

Mecz ten przyniósł dużą niespodziankę. Ogólnie bowiem sądzono, że „mistrz“ Warszawy, będący według zapewnień dzienników stołecznych w doskonałej formie, potrafi pokonać niegroźnego przeciwnika, jakim jest obecnie drużyna Makkabi. Tymczasem zwycięstwo, i to zasłużone, przypadło w udziale miejscowym. Polonia zawiodła: oprócz bramkarza Przeworskiego, który bronił doskonale i uchronił swą drużynę od znacznie większej klęski i obrońcy Marczewskiego, pracującego ambitnie i z poświęceniem, wszyscy inni grali słabo. Atak miał wprawdzie od czasu do czasu przebłyski niezłej kombinacji, naogół jednak brak mu było należytego startu do piłki, umiejętności podawania, oraz dobrych i celnych rzutów na bramkę. Podobnie pomoc pracowała leniwie i to przeważnie tylko destruktywnie. Makkabi natomiast miała dobry dzień. Szczególnie wybijała się tu obrona, głównie Schneider II., w pomocy najlepszym był Fischer, słabym zaś Holzman. który nadto często dopomagał sobie rękami podczas wybijania piłki przeciwnikowi. Atak pracował sprawnie. Nawet Heim — o dziwo! — nie opuszczał swego stanowiska i nie grał wyłącznie ną własną rękę, lecz dzielił się piłką ze współtowarzyszami.

Skład drużyn:

Makkabi: Nebehzahl, Silberspitz, Schneider II, Tislowitz, Holzmann, Frischer, Wiener (rezerwa), Huterer (rezerwa), Ohrnstein, Heim, Schneider II.

Polonia: Przeworski, Marczewski, Czyżewski, Schmidt, Loth I, Mück, GebethnerII, Hermans, Grabowski, Emchowicz, Zentmann (kap.).

Grę rozpoczyna Makkabi, piłkę jednak odbiera Polonia i już w 2 min. uzyskuje rzut z rogu, niewykorzystany Goście napierają dalej, ale bezowocnie. Zwolna przychodzi do głosu Makkabi, przeprowadza atak prawem swem skrzydłem, które następnie contruje piłkę pod bramkę. Przeworski niepotrzebnie wybiega i opuszcza swe stanowisko, lecz Heim podłuje z najbliższej odległości. Gra odtąd toczy się przez chwilę na połowie boiska, poczem ponownie niebiescy nacierają. Niebezpieczną centrę Schneidra I z lewego skrzydła odbija doskonale lewy obrońca Polonii, Czyżewski, ratując przez to groźną sytuację. Teraz następują zmienne ataki z obu stron, które nie przynoszą jednak żadnego pozytywnego rezultatu. Wydatnie bowiem pracują tyły obu drużyn, szczególnie bramkarze, którzy parują szereg groźnych strzałów. Pod koniec pierwszej połowy zaznacza się znów lekka przewaga miejscowych, którzy też uzyskują szereg kornerów (w 32’, 34’, 41’, 42’). Wynik atoli do pauzy pozostaje 0:0.

Po przerwie Makkabi w ofenzywie. Ostry, dobrze mierzony strzał Heima chwyta pewnie Przeworski. Za chwilę goszczą miejscowi przez dłuższy czas na polu karnem Polonji i tu po kilku rzutach do bramki odparowanych dzielnie przez Przeworskiego, zdobywają wreszcie w 7 min. jedyny punkt, ze strzału prawego skrzydła. Odtąd Polonia zaczyna grać ambitniej, wskutek czego tempo się zaostrza. Atak jej podprowadza teraz częściej piłkę na pole karne niebieskich, lecz do pewnego strzału nie dopuszcza go obrona Makkabi. Miejscowi ograniczają się chwilowo do defenzywy, wypadając jedynie od czasu do czasu. Dopiero po kilkunastu minutach walki goście słabną, a inicjatywę przyjmuje w swe ręce ponownie Makkabi, która dzierżyć ją już będzie do końca zawodów. W 37 min. atakują miejscowi. Po centrze prawego skrzydła, oddaje Schneider głową rzut do bramki. Przeworski wybiega, a piłka przechodzi ponad nim i pada na linji bramkowej. Lecz stąd przytomnie wykopuje ją Marczewski, ratując tem samem nieuchronnego gola. — W ostatnich minutach pada jeszcze jeden niewyzyskany korner dla niebieskich, poczem sędzia odgwizduje koniec zawodów przy stanie bramek 1:0 i rogów 6:2 dla Makkabi.

Zawody prowadził zupełnie dobrze p. Ziemiański.

Gra obustronnie poprawna, urozmaicana ładnymi momentami.

Zaczynanie jednak zawodów o godzinie 6-tej wieczorem, jest stanowczo zbyt późne, a dowodem tego mrok, jaki zapanował na boisku pod sam koniec meczu. *Elka.*

Dotychczasowe wyniki zawodów między Cracovią i Wisłą.

Pierwsze spotkanie dwu powyższych drużyn nastąpiło dnia 20 września 1908 r. i zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. — Skład obu drużyn przedstawiał się wtedy następująco:

C r a c o v i a: Rzepa, Pollak, Jachieć, Schmidt, Schwarzer, Reinthaler, Zabża, Szeligowski, Nowotny, Miller, Just.

W i s ł a: Brożek, Pustelnik, Cepurski, Weyssenhoff, Stolarski, Polaczek, Poznański, Luska, Górski, Cudek, Rutkowski.

Sędziował p. Stoeger.

Odtąd obie te drużyny rozegrywały ze sobą mecze przeciętnie dwa razy na rok. I tak grano:

dn.	4	października	1908	z wynik.	3:1	na korz. Crac.
„	4	listopada	1908	„	2:2	
„	18	kwietnia	1909	„	1:1	
„	26	maja	1909	„	2:0	na korz. Wisły
„	8	września	1909	„	1:0	„ „
„	22	maja	1910	„	2:0	na korz. Crac.
„	29	października	1911	„	1:0	„ „
„	20	października	1912	„	1:1	
„	3	listopada	1912	„	4:2	na korz. Crac.
„	17	listopada	1912	„	2:0	„ „
„	8	maja	1913	„	2:1	„ „
„	9	listopada	1913	„	1:0	na korz. Wisły
„	7	czerwca	1914	„	3:1	„ Crac.

Był to jeden z ostatnich meczów przed wybuchem wojny światowej. W czasie wojny przerwał się kontakt między obydwoma klubami, bo gracze ich powo-

łani zostali do pełnienia służby wojskowej, lub też wstąpili ochotniczo do Legjonów Polskich. Stosunki podjęło na nowo dopiero w roku 1918.

Odtąd spotykano się:

22	września	1918	z wynik.	3:2	na korz. Crac.
10	listopad.	1918	„	1:0	na korz. Wisły
20	lipca	1919	„	3:1	na korz. Wisły
28	września	1919	„	1:0	na korz. Crac.
13	maja	1920	„	1:0 (mistrz.)	na korz. Wisły
27	czerwca	1920	„	4:1 (mistrz.)	na korz. Crac.
17	paźdz.	1920	„	1:1	
10	kwietnia	1921	„	3:0 (mistrz.)	na korz. Crac.
5	czerwca	1921	„	5:0	„ „ „
9	paźdz.	1921	„	1:1	
2	kwietnia	1922	„	1:1 (mistrz.)	

Ogółem więc rozegrała Cracovia z Wisłą meczów 25. Z tego wygrała Cracovia 12 zawodów, przegrała 6, a 7 meczów zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. Stosunek bramek zdobytych w powyższych spotkaniach wynosi 42:25 na korzyść Cracovii. Największe zwycięstwa odniosła Cracovia nad Wisłą dn. 15 czerwca 1921 (5:0), i 27 czerwca 1920 (4:1), największe zaś klęski poniosła dnia 20 lipca 1919 (1:3) i dnia 26 maja 1909 r. (0:2). *Elka.*

Cracovia I—Wisła I 2:1 (0:0).

Zawody powyższe o mistrzostwo klasy A, budziły oddawna wielkie zainteresowanie. Mecz ten bowiem miał być wykładnikiem obecnych sił obu drużyn, a w dodatku miał zadecydować ostatecznie, który z dwu starych rywali nosić będzie w bieżącym roku miano mistrza Krakowa. Toteż frekwencja widzów na zawodach bardzo liczna, cyfrowo niemal równa frekwencji na meczu Polska - Węgry.

Do spotkania wystąpiła Cracovia bez Kałuży, którego miejsce zajął Chruściński; na prawym łączniku grał Styczeń, w pomocy zaś Strycharz. Wisła w pełnym składzie. Skład zatem obu obu drużyn był następujący:

Cracovia: Popiel, Gintel, Fryc, Strycharz, Cikowski, Synowiec, Zimowski, Styczeń, Chruściński, Kogut, Szperling.

Wisła: Wiśniewski, Kaczor, Cepurski, Kowalski II, Śliwa, Gieras, Danz, Szpurna, Reyman, Kowalski I, Marcinkowski.

Rozpoczyna grę Cracovia i przeprowadza atak, jednak Kogut stoi w pozycji spalonej. Wisła rewanżuje się natychmiast i uzyskuje niebawem rzut wolny za rękę Strycharza, wbity następnie przez Gierasa w aut. Odtąd gra otwarta, zmienne ataki obu drużyn. W 7 min. ma Kowalski dogodną pozycję do zdobycia punktu, której nie wykorzystuje, strzelając z najbliższej odległości w ręce Popiela. W minutę później po rzucie wolnym oddaje Cikowski wspaniały strzał w prawy róg bramki Wisły, odparowany brawurowo przez Wiśniewskiego. I znów atak czerwonych; ładna główka Kowalskiego idzie w aut tuż koło bramki. W 15 min. oddaje Kogut ostry, przyziemny strzał na bramkę przeciwnika, lecz Wiśniewski w porę ratuje, odbijając końcami palców piłkę, którą następnie Gieras wbija na róg. Następująca kombinacja Kowalski I — Reyman, zakończona zostaje „spalonym". W chwilę później groźna sytuacja pod bramką Wisły. Szperling centruje z lewego skrzydła, piłka pada tuż przed bramką. Niedaleko stojący Chruściński i Styczeń starają się do niej dobiec, lecz ubiega ich w tem Wiśniewski i broni skutecznie. Niedługo potem traci Cracovia bardzo dogodny moment, wskutek niepotrzebnej hyperkombinacji środkowej trójki ataku na polu karnem przeciwnika. W 25' pada niewyzyskany róg dla Cracovii. Z kolei Wisła na froncie. Wypad Reymana kończy się „faulem" na korzyść białoczerwonych. Ostry, przyziemny strzał Danza chwyta pewnie Popiel. Atak czerwonych lewą stroną łamie Gintel. Teraz białoczerwoni przy piłce. Chruściński wypuszcza dobrze piłkę Kogutowi, lecz Wiśniewśniewski śmiałem wybiegnięciem z bramki niweczy ów zamiar przeciwników. Ten sam gracz łapie również w porę niebezpieczną centrę Stycznia, oddaną z linji autowej. W 37 min. ostry strzał Cikowskiego, który dostał piłkę z podania Stycznia, przechodzi tuż koło górnego rogu bramki Wisły. W następnych minutach dyktuje sędzia parę niewyzyskanych rzutów wolnych z przedpola karnego dla obu stron, jużto za „ręce", jużto za „faule". Tuż przed pauzą przeprowadza Wisła atak lewą stroną swego napadu, zakończony autem.

Przerwa 0:0.

Po zmianie pól bierze Cracovia z miejsca coraz większe tempo i po pierwszym zaraz ataku uzyskuje niewykorzystany później rzut z rogu (1 min.).

Odtąd ataki Cracovii coraz częstsze, aż wreszcie w 5 minucie dobrze obliczoną centrę Stycznia chwyta Chruściński i z paru kroków pakuje piłkę w siatkę, górą, tuż ponad głową bramkarza. — Po zaczęciu ze środka podjeżdżają Wiślacy na pole karne Cracovii i tu uzyskują niebawem róg (7 m.) Następne minuty przynoszą chwilowy pobyt Cracovii na polu karnem Wisły, poczem w 14 m. pada ponowny róg dla czerwonych, zawiniony przez Fryca. Po wyjaśnieniu sytuacji przez Gintla dostaje piłkę Szperling, który też z wypadu solowego, pakuje ją w siatkę lecz sędzia gwiżdże „offseid" i dyktuje rzut wolny przeciw białoczerwonym. — W 20 min. centruje Chruściński ładnie naprzód Kogutowi, ten mija Sliwę i dolnym ostrym rzutem zdobywa drugiego gola. Po rozpoczęciu ze środka, podniecona dwoma utraconemi bramkami Wisła zaczyna pracować pełną parą. Przeprowadza więc atak, zakończony rogiem, z którego Kowalski II uzyskuje głową pierwszego i jedynego gola (21 m.). — Odtąd czerwoni napierają stale i przez 20 min. zamieszkują połowę Cracovii, która skupia się pod zagrożoną bramką, nie pozwalając w ten sposób oddać strzału napastnikom Wisły. Ładny przebój Danca w 25 min., zakończony zostaje strzałem Szpurny górą ponad bramką. Kilka następnych ostrych strzałów napastników Wisły broni pewnie Popiel. I tak gracz ten chwyta górny strzał Kowalskiego, dalej ostry, przyziemny rzut Reymana w prawy róg bramki i wreszcie niebezpieczny „róg" uderzony przez Danca. — Dopiero pod sam koniec zawodów (40 m.) otrząsa się Cracovia z silnej przewagi Wisły, przeprowadza atak, uzyskując w 43 m. rzut z rogu, niewykorzystany. — Odtąd wynik nie ulega już żadnej zmianie.

Stosunek kornerów 5:4 dla Wisły.

Sędziował b. słabo p. Brand, przy współudziale sędziów linjowych pp. Przeworskiego i Zweiga.

Cracovia II—Podgórze 1:0 (0:0).

Niedziela, dnia 25 VI., godz. 10 przedpoł., boisko Makkabi. — O mistrzostwo klasy B.

Druga rozgrywka przodujących drużyn obu grup podokręgu krakowśkiego, zakończyła się znowu rzetelnie wypracowanem zwycięstwem Cracovii. Białoczerwoni technicznie i taktycznie lepsi od przeciwnika mieli nad nim przez cały ciąg gry lekką przewagę. Podgórze pracowało ambitnie i ofiarnie, broniąc się dzielnie i przeprowadzając od czasu do czasu groźne ataki. Dzięki temu zawody prowadzone były w żywem tempie i obfitowały w wiele ciekawych momentów. Do pauzy żadna ze stron nie może zdobyć upragnionego punktu· Dopiero po przerwie, po kilkunastominutowej zaciętej walce zdobywa Cracovia jedyną bramkę dnia, strzeloną ładnie z centry Alfusa przez lewego łącznika w prawy róg bramki. Odtąd wynik mimo obustronnych wysiłków i kilku rzutów z rogu nie ulega już zmianie.

Z Podgórza najlepsi na boisku Wittek, który schwycił doskonale kilka pewnych niemal rzutów na bramkę, oraz trzej pomocnicy. Raził natomiast źle sportowo wychowany obrońca Głownia. Gracz ten, zresztą wcale dobry, powinien stanowczo „temperament“ swój trzymać na wodzy. Cracovia II cała pracowała doskonale. Stosunek kornerów 2:1 dla Cracovii. Sędziował pewnie i bez zarzutu p. Mund. *Elka.*

ST. ZIEMIAŃSKI.

Z cyklu „Moje recenzje“.

Cracovia—Wisła.

Mecz będący w obecnem stadjum mistrzostwa prawie że rozstrzygającym o stanowisku mistrza krakowskiego okręgu, ściągnął olbrzymie tłumy zwolenników popularnego sportu.

Mam wrażenie, że wszyscy stronnicy jednego jak i drugiego klubu stawili się w komplecie, oczekując z napięciem rozstrzygnięcia.

Wisła witana oklaskami czerwienią swoich barw zalewa pierwsza zieloną murawę. Potem wszedł sędzia a tak niepozornie wyglądał, że pod dżokejką zdawał się niknąc zupełnie.

Drużyna Cracovii — jak przystało na mistrzów w dobrym tonie, dała na siebie czekać i z godnością i powagą, gromko witana, nareszcie i ona się zjawia.

Formalność: Krótkie powitania, losowanie i piłka rozpoczyna swój taniec.

Przebieg gry wykazał w pierwszej połowie ataki jednej i drugiej strony, stwarzające parę niebezpiecznych pozycji. Gra przenosiła się ustawicznie z połowy Wisły na połowę Cracovii i na odwrót w wielkiem tempie. Do pauzy 0:0.

Po pauzie w pierwszych minutach pada pierwszy gol dla Cracovii. Sędzia nie widzi p. Chruścińskiego, stojącego przed Kaczorem na wyraźnym spalonym i odgwizduje bramkę.

Niedługo Cracovia osiąga drugi punkt przez Koguta. Zasadniczo była i to pozycja spalona, jednakowoż nie przypisuję tutaj winy p. Brandowi, gdyż spalonego tego zaledwie może pół metra odległości wskutek wielkiej ruchliwości Śliwy koło Koguta było bardzo ciężko zauważyć. Ta bramka natomiast pomimo off'sidowej pozycji p. Koguta była taktycznym błędem obrońców Wisły, którzy wysforowawszy się na połowę boiska, obaj stanęli w równej linji.

Teraz Wisła zaczyna przychodzić do siebie i zaczyna właściwie grać. W kilka minut Kowalski po wspaniałej kombinacji ataku uzyskuje dla swych barw bramkę. Odtąd, t. j. od kwandransa po połowie, Wisła stale gości na połowie Cracovii, która dzięki fenomenalnej obronie doskonale usposobionego dziś Popiela nie wyszła z grubą przegraną. Dopiero w ostatnich pięciu minutach Wisła, zmęczona ustawicznem dobijaniem się do murowanej bramki Cracovii, zwalnia tempo, co wykorzystuje Cracovia, przeprowadzając parę bezskutecznych załamanych na linji obrony Wisły ataków.

Z wynikiem 2:1 dla K. S. Cracovii odgwizduje sędzia wreszcie zawody.

Jeśli chodzi o ocenę gry przyznać muszę bezwarunkowo, że Wisła gra o całe niebo lepiej, niż z początkiem sezonu, że właściwie grą swą sprawiła publiczności prawdziwą niespodziankę, że mimo przegranej, do końca zachowała takt i spokój na boisku, zyskując sympatję nawet u zagorzałych zwolenników Cracovii. Przyznać muszę, że aczkolwiek cieszę się ze zwycięstwa Cracovii, gdyż ta, jak na razie pewniej potrafi bronić mistrzostwa P. Z. P. N., — to jednak gra Wisły, zwłaszcza w drugiej połowie wskazywała jej bezwzględną przewagę, grę pewną, nacechowaną precezyjną i szybką kombinacją w ataku, doskonałą i niezawodną technikę. Cracovia broniła swych barw zacięcie i z wielką ambicją, grała jednakże za brutalnie, a zachowanie się niektórych członków na boisku, pozostawia niesmak i wielki dyssonans w odniesionem zwycięstwem.

Jakkolwiek Wisła była lepszą bezwzględnie, — to jednak mecz przegrała, a wynik decyduje, nie gra. — Do wyniku przyczynił się w pierwszym rzędzie p. Popiel, a następnie i to nie mniej sędzia p. Brand. — Panu Brandowi mam przedewszystkiem za złe, że podjął się prowadzenia tego meczu. — Po pierwsze nie oddał się do dyspozycji p. sędziego związkowego i odmówił razem z innymi przyjmowania meczów aż do czasu definitywnego załatwienia sprawy Kolegjum Sędziów K. Z. O. P. N·

Dziwnem zatem, że nieprzyjął on innych zawodów, a ten mecz przyjął. Co prawda, sędziując jak sędziował i kończąc mecz takim wynikiem, zyskał sobie ogólne uznanie klubu sportowego Cracovii, wszystkich jego członków i sympatyków — bardzo tani a niezawodny środek na uznanie i popularność. Niemniej jednak zdyskredytował się w oczach tych, którzy na mecz patrzeli krytycznie i p. Branda dotychczas inaczej oceniali.

P. Brand, zastrzedz się muszę nie okazał widocznej chęci sędziowania stronniczego, popełnił jednak szereg wielkich błędów, dając bądź niepotrzebne, bądź fałszywe rozstrzygnięcia. Pomijam już pierwszą bramkę i drugą ze spalonego, natomiast trzecia — odgwizdany offside gdzie nie było offsidu, — pomijam to, że w pierwszej połowie cofnął piłkę za faul Danza przez Synowca o blizko 4 metry z pola karnego na linię (Danz miał wyraźną pozycję na bramkę), pomijam schwytanie piłki oburącz przez Synowca w drugiej połowie w bezpośredniej blizkości pod bramką i szereg innych. P. Brand wiedział dobrze, że ma krótki wzrok i wiedział, że z tych samych powodów doskonały sędzia p. inż. Rosenstock zarzucił rzemiosło sędziowskie. P. Brand uważał za stosowne jednak sędziować i to sędziować biegając z a s a d n i c z o p o l i n j i a u t o w e j, od strony trybun, a nawet po bieżni, trzymając się głównie środkowej linji, z rzadka wybiegając w tę lub ową stronę. Przyczem widocznie

kierował się w swych rozstrzygnięciach opinią p. Synowca i publiczności.

Dla Cracovji mecz dzisiejszy mimo wygranej stanowić będzie groźne memento, że obok niej rozwija się Towarzystwo silnie oparte na wspaniałych podstawach, którego lekceważyć nie można, i drużyna nowych mistrzów okręgowych będzie musiała dobrze ćwiczyć i z wielką ambicją pilnować, by nie dać sobie wydrzeć palmy pierwszeństwa.

Rywalizacja zdrowa po wyłączeniu jednostek fermentu wyjdzie tylko na korzyść obu klubom i całemu sportowi.

Wiadomości zamiejscowe.

Z WARSZAWY.

Stan mistrzostw w Warszawskim Okr. Z. P. N.

Polonia	bramek	31 : 7,	punkt.	15.
Warszawianka	„	18 : 18,	„	9.
Korona	„	15 : 19,	„	8.
W. K. S.	„	13 : 21,	„	4.
A. Z. S.	„	13 : 25,	„	4.

25. VI. **Union (Łódź) — A. Z. S. 2 : 2 (2 : 1).**

24. VI. **Makkabi I. — A. Z. S. II. 9 : 1 (6 : 0).**

23. VI. **Makkabi II. — A. Z. S. III. 3 : 0 (3 : 0).**

Szczegółowe recenzje z powodu braku miejsca w następnym numerze.

18. VI. **W. K. S. II. — A. Z. S. II 7 : 0 (3 : 0).**

Zawody powyższe były raczej treningiem Wojskowych pod bramką Akademików. To też niedziw, iż doskonale dysponowana dzisiaj drużyna Wojskowych z łatwością odniosła zasłużone wysokocyfrowe zwycięstwo.

Przebój — Skra 3 : 2 (0 : 2).

Silna fizycznie drużyna futbalowa Skry uległa lepszemu nieco Przebojowi w rozgrywce o mistrzostwo klasy C.

20. VI. **Naprzód — Olimpia 2 : 0 (1 : 0).**

O mistrzostwo kl. C.

Naprzód składający się z byłych juniorów Makkabi, odniósł łatwe zwycięstwo nad Olimpją.

Sędziował porawnie p. Olewski.

21. VI. **Bar-Kochba — Skra 2 : 0 (1 : 0).**

Wspaniale zapowiadający się zespół Bar-Kochby powinien był odnieść znaczniejsze zwycięstwo.

Na przeszkodzie stanął jednak dobry bramkarz Skry. Sędzia p. Olewski.

R. V.

ZE LWOWA.

Czarni — Polonia (Przemyśl) 2:0 (0:0)

22 czerwca br.

Zawody o mistrzostwo klasy A. Boisko T. Z. R.

Skład drużyn: Czarni: Witoszyński; Fichtel, Nedbal; Łoza, Kopeć I, Kmiciński; Wyrzykowski, Kopeć II, Witkowski, Drapała, Müller.

Polonia: Ekert; Hurła, Motyka (rezerw.); Hubariw, Petzold, Wojciechowski; Piwiński, Wochanka, Dobrzański, Wolfstahl, Glanzman.

Czarni wystąpili znów w innym składzie, przyczem niektóre zmiany okazały się wprawdzie korzystnemi, ale wątpić należy czy podobne eksperymenty wyjdą na korzyść drużyny. Witoszyński na bramce znakomity, możnaby mu tylko wytknąć zbyt dalekie wypady „a la Loth II", które sprowadzały niebezpieczne momenty pod własną bramką. Obrona bez zarzutu, a zwłaszcza Nedbal, który w drugiej połowie bardzo skutecznie niweczył groźne ataki Polonii. Pomoc dobra. W napadzie dobry był Witkowski w strzałach, ale zbyt powolny w decyzji; Kopeć II. ładnie strzelał; Wyrzykowski lepszy był w pierwszej połowie; Drapała nie pokazał swoich silnych strzałów; Müller dobry.

Polonia zareprezentowała się wcale dobrze; materjał na graczy wspaniały pod każdym względem. Drużyna ta poprowadzona przez odpowiedniego trenera, mogłaby się stać groźnym przeciwnikiem dla czołowych drużyn lwowskich. Napad jej o charakterze przebojowym, był nawet więcej aktywny niż napad Czarnych, ale nie umiał wykorzystać kapitalnych sytuacji pod bramką przeciwnika. Wyróżniał się zwłaszcza Wochanka swymi pięknymi wypadami. Skrzydła słabe. W pomocy najlepszy Hubariw. Bramkarz naogół dobry. Gra prowadzona w szybkim tempie.

Niebezpieczną centrę Müllera unicestwia bramkarz Polonii. Obustronne ataki nie mogą zmienić wyniku dzięki dobrej obronie drużyn. — Po pauzie uzyskują Czarni lekką przewagę i często nacierają, ale nie mogą uzyskać bramki z powodu słabej kombinacji i braku zgrania w napadzie. W 32 min. sędzia dyktuje rzut karny, który wykorzystuje Nedbal. W 41 min. strzela Drapała, bramkarz Polonii chwyta, lecz piłka wyślizguje mu się z rąk i wpada do bramki. — Teraz zwycięstwo Czarnych jest pewne. Polonia chce uzyskać honorową bramkę, ale jej wysiłki idą na marne.

Rzuty rożne 8 : 2 dla Czarnych. Pogoda piękna, to też publicznośc mimo powszedniego dnia zebrała się licznie. Sędzia dr Kaufman dobry.

18. V. 1922.

Pogoń III — Z. K. S. Świteź 5:0.

Inauguracyjne zawody nowo-powstałego Zamarstynowskiego Klubu Sportowego „Świteź".

Z ŁODZI.

Pierwszy raz od początku wojny europejskiej bawiła w Łodzi drużyna zagraniczna „Pardubice" i rozegrała dwa mecze z Łódzkim Klubem Sportowym. Stoi ona znacznie wyżej od drużyn łódzkich. Imponowała techniką, zgraniem, również podobały się silne strzały i szybkość ruchów. Czesi są bardzo silni fizycznie i nadużywają tego. Uderza w nich brak karności.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Pardubice: Podhorsky — Kohonsek, Sterziwanek — Kacowsky, Swoboda, Srodl — Meisner II, Kule, Meisner I, Trojan, Lewy. Rezerwa: Koubik, Vrbata.

Ł. K. S.: Fiszer — Cyll, Piotrowski — Hanke, Otto, Gabryel — Kowalczyk, Kubik O., Kubik S., Lange, Śledź.

24. VI. 1922.

S. K. Pardubice (Pardubice) — Ł. K. S. 2 : 1 (2 : 1).

Na boisko wchodzą Pardubice, witane rzęsistymi oklaskami przez licznie zgromadzoną publiczność. Niezadługo zjawia się Ł. K. S.. Gwizdek sędziego. Los pada na korzyść gości. Ł. K. S. zaczyna grę przeciw wiatrowi i słońcu. Atak załamuje się na linji pomocy Czechów, poczem gra przenosi się pod bramkę Ł. K. S. Utrwala się przewaga gości. W 2 min. zdobywają oni

bramkę pięknym strzałem prawego łącznika w róg. W 15 min. zyskują Pardubiczanie drugiego gola z winy środkowego pomocnika miejscowych. W 18 min. paruje Fiszer daleki strzał. W ciągu następnych 10 min. ataki miejscowych. W 28 min. zdobywają oni bramkę przez Śledzia. Rezultat do pauzy się nie zmienia. Po przerwie Ł. K. S. w ofenzywie, lecz wszystkie ataki kończy spalony lub aut. Gra staje się brutalna. Sędzia zbyt srogi dla gości, jest dziwnie pobłażliwy dla miejscowych. Wyklucza on jednego Czecha z gry, a dwaj inni schodzą z boiska kontuzjowani. Po kilku minutach wchodzą na ich miejsce rezerwowi. — Bramkarz Pardubic ma szerokie pole do popisu.

Pod koniec gry Pardubice przechodzą do ataku. Wszystkie strzały idą na aut, lub stają się łupem bramkarza.

Przy stosunku bramek 2:1, a kornerów 5:5 kończy się mecz. — Sędzia p. Redlich, słaby.

25. VI. 1922.

S. K. Pardubice—Ł. K. S. 4:3 (1:3).

Przed rozpoczęciem gry wręczył Ł. K. S. Pardubicom piękny wieniec. Czesi ofiarowali Ł. K. S-owi jedwabny proporzec.

Pierwsza połowa gry upływa pod znakiem przewagi Łodzian. Czesi zdobywają pierwszą bramkę, poczem Ł. K. S. strzela trzy gole przez Kubików i Langiego. Od większej ilości straconych bramek uchronił Pardubice ich doskonały bramkarz.

Po przerwie obraz się zmienia. Ł. K. S. zlekka muruje. Pardubice zmieniły korzystnie stanowiska graczy. Atak za atakiem idzie na bramkę Czerwonych. (Ł. K. S.). Goście zdobywają w różnych odstępach czasu 3 bramki.

Sędziował dobrze p. Sztencel,

Hakoah I — Sokół I 3:4 (2:2).

Hakoah II — Sokół II 2:1. *Emen.*

Z BIELSKA.

Cracovia — Sturm 6:0 (4:0).

18/VI. Wysokocyfrowe zwycięstwo Cracovii nad Sturmem wzbudziło w Krakowie kolosalne zdziwienie. Na powyższy wynik złożyło się: fatalnie grzęskie boisko, na którem gracze Sturmu nie umieli się poruszać, gdy przeciwnie Cracovia grała zwinnie i szybko, następnie uzupełnienie składu Sturmu przez graczy rezerwowych.

Przez cały przeciąg gry przewaga Cracovii. Bramki uzyskali pierwszą, trzecią, czwartą i szóstą Chruściński, drugą Kogut, piątą Styczeń. *Z.*

24/6. **Warta (Poznań) — Sturm 2:1.**

25/6. **Warta — B. B. S. V. 1:1.**

Z TARNOWA.

15/VI. bm.

16 p. p.—20 p. ułanów (Rzeszów) 2:1 (1:0).

Stały skład 16 p. p.: Madeyski, Solak, Zurek, Walawski, Tedorko, Szimszajner, Prihoda, Skorupa, Szwarnowiecki I, Ogiela, Krementowski.

W 20 p. u. 5-ciu graczy z Resovii I. W pierwszej połowie szczególnie z początku lekka przewaga 16-tki, uwieńczona ładnym golem strzelonym przez Szwarnowieckiego z jego podprowadzenia. Po pauzie gra toczy się na połowie 16 p. p. co w końcu przechodzi w przygniatającą przewagę gości rezultatem czego jest cały szereg niebezpiecznych sytuacyj pod bramką 16 p. p. wyjaśnionych przez dobrego bramkarza. Drugi gol 16-tki strzela Szwarnowiecki z wolnego bezpośredniego ponad głowami murujących. — Z 16-ki na wyróżnienie zasłużyli Szwarnowiecki oraz Madeyski doskonale obronionym rogiem oraz kilkoma skutecznemi wybiegami. Z 20 p. uł. najlepszy środek ataku (z Resovii). Rogów 2:2.

Sędziował p. Saldinger jak zwykle nie nadzwyczajnie.

17/VI. bm.

Grunwald (Kraków) — Dror 4:1 (1:1).

18/VI. bm.

Tarnovia I. — A. S. Z. (Kraków) 6:1 (3:1).

Tarnovia w zmienionym składzie bez Galasa (na centrze) i Turowicza (na beku): Wiśniewski II, Ziemian, Błachowski, Jacko, Dobrzański, Zych, Sekura, Wiśniewski I, Swirut, Szwarnowiecki I, Szydłowski.

A. Z. S. bez Towarnickiego.

Zaczyna A. Z. S. piłkę natychmiast odbiera Tarnovia kończąc w 2 m. kornerem dla siebie. Następnie gra otwarta. 10 m. gol dla Tarnovii strzelony ładnie z brawurowego przeprowadzenia przez Szwarnowieckiego. A. Z. S. się zbiera stwarza groźną sytuację wyjaśnioną przez Mackę. W 15 m. gol jedyny strzelony dla A. Z. S. przez Płoszowskiego. 17 m. Wiśniewski strzela 2-gą bramkę. Kilka słabych strzałów Skwiruta albo idzie na aut albo chwyta bramkarz. Piłka szybko przenosi się z jednej połowy na drugą. W 36 m. niebezpieczną sytuację niweczy Błachowski. 43 min. ładny strzał Skwiruta broni bramkarz. 44 m. Szwarnowiecki kończy wynik pierwszej połowy 3-cią bramką.

Początkowo przewaga A. Z. S. 10 m. korner dla Tarnovii. Ładna kombinacja A. Z. S. kończy się dla nich kornerem 12 m. 16 m. Wiśniewski uzyskuje punkt. 18 m. Skwirut przestrzela z precyzyjnego centra Sekury. 23 m. bramkę dla Tarnovii uzyskuje Szwarnowiecki. 24 min. z niezawodnego podania Szwarnowieckiego kończy wynik punktowy Skwirut. 36 min. korner dla A. Z. S. łapie Wiśniewski.

Rogów 3:2 dla A. Z. S.

A. Z. S. poniósł zupełnie niezasłużoną porażkę. Winę w tym wypadku ponosi niekwalifikowany sędzia, który przyznał Tarnovii trzy bramki, strzelone z rażących „spalonych" i przeoczył dwa karne dla A. Z. S. — Z Tarnovii najlepsza na boisku środkowa trójka napadu, której każdy strzał uwieńczony został golem, — z A. Z. S-u obrona i lewe skrzydło. Zawiódł natomiast bramkarz.

Mecz poprzedził przedmecz:

Tarnovia II. — Wisłoka II. 3:0 (1:0).

M. R.

25/6 **Tarnovia—Olsza (Kraków) 5:2 (1:1).**

Z LUBLINA.

10. VI. 1922.

K. S. Korona (Warsz.) — W. K. S. Lublin 3:0.

11. VI. 1922.

K. S. Korona (Warsz.) — W. K. S. Lublin 4:0.

Zawody towarzyskie. Korona wykazała wyższą klasę, nie tak jedną wysoką, jaką wskazywałby wynik zawodów, zwłaszcza dnia drugiego, w którym to sędzia dzielnie pomagał Warszawiakom. W. K. S. czyni postępy. Obrona dobra, atak jeszcze bez pojęcia. Dobrzeby było, gdyby drużyna występowała stale w jednym składzie, celem skutecznego zgrania. U gości bar-

dzo dobry lewy skrzydłowy Bułanow I, środek ataku Karaś i obrońca Walczak; u miejscowych obrona, t. j. Laliczyński, Heidrych, Kotowski i bramkarz Moniak, choć brak mu jeszcze rutyny.

15. VI. 1922.

Polaban (Nymburg) — **W. K. S. Lublin 8:0.**

Z ŁAŃCUTA.

15. VI. 1922.

Orzeł — Sparta (Przemyśl) **3:2** (1:1.

Mistrzostwo kl. C.

Sędzia p. Wohlmann.

18. VI. 1922.

Orzeł — Haszachar (Przemyśl) **4:1** (3:1).

Mistrzostwo kl. C.

Silna przewaga Orła. — Sędziował b, dobrze p. Malawer. *Plon.*

Przemyśl zyskał w pp. Wohlmannie i Malawerze, dwu sędziów futbalowych, którzy w ostatnich dniach złożyli egzamin sędziowski i na ostatnich meczach mistrzowskich okazali się nadzwyczaj energicznymi sędziami.

Z WADOWIC.

O mistrzostwo klasy C.

18/VI. Podokręgu bielskiego.

Polonia (Wadowice) — K. S. Dziedzice 3:3 (2:1).

Bezwzględna przewaga Dziedzic.

Wiadomości z zagranicy.

Z PRAGI.

Mecz międzymiastowy.

Praga — Kosice 7:2 (2:1).

Z CIESZYNA.

S. K. Slavia (Bystrzyca) — **D. F. K. Teschen 4:1.**

Z MORAWSKIEJ OSTRAWY.

S. K. Mor. Ostrawa — S. V. Oderberg 5:0 (1:0).

Z BERLINA.

Niemcy półn. — Niemcy połud. 0:1.

Niemcy zach. — Berlin 2:0 (2:0).

Niemcy połud. — Niemcy zach. 4:1 (0:1).

Skład niemieckiej drużyny na 2 lipca przeciw Węgrom jak donoszą pisma niemieckie przedstawia się w następujący sposób: Lohrmann; Mohns, Müller, Hagen, Tewes, Riegel; Strobel, Franz, Jäger, Träg, Sutor.

HIPPIKA.

Wyścigi i konkursa hippiczne, urządzone przez „Towarzystwo Miłośników Jazdy Konnej" odbędą się na torze w Krzeszowicach, w dniach 29 czerwca, 1-go i 2-go lipca br. Początek biegów, o 14—15 (2—3).

Krzeszowice oddalone $^1/_2$ (pół) godziny jazdy koleją z Krakowa. — Tor tuż przy stacji. — Totalizator, bufet, muzyka. — Połączenie kolejowe bardzo dogodne.

Walne Zgromadzenie członków, Towarzystwa Miłośników Jazdy Konnej w Krakowie, odbędzie się dnia 30 czerwca b. r. w Resursie przy ul. Wolskiej o godzinie 11-tej rano.

Porządek dzienny:
a) Odczyt protokółu z ostatniego posiedzenia.
b) Wybór Komisji Rewizyjnej.
c) Sprawa statutu.
d) Wnioski członków.

Wyścigi konne w Warszawie.

Warszawa, 25 czerwca.

Dziś rozegrano na torze mokotowskim wyścig „Jubileuszowy" — dyst. 2400 m. nagr. 200.000 Mk dla koni 3 letnich i starszych.

Pierwsza ta poważniejsza próba sił 3 letnich i starszych koni wykazała, że konie starsze ustępują dużo tegorocznym 3 latkom a zwłaszcza krajowym.

Ze starszych koni wyszła do startu jedna tylko „Valailles" Towarnickiego, i mimo przypisywanych jej szans przyszła daleko w tyle.

Wygrała ten wyścig w fenomenalnym stylu zwycięzczyni „Oaksa", 3 letnia klacz hr. Czarneckiego „Odolie", pokazując jeszcze raz dobitnie, że krajowe konie przewyższają co do jakości importowane angliki etc. Drugie miejsce zajął 3 letni „Zbaraż" ks. Lubomirskich, trzecie „Mary" p. Rudakowskiego.

T. G.

I. Turniej szermierczy

o mistrzostwo Krakowa na rok 1922.

Turniej szermierczy, urządzony staraniem ruchliwej Sekcji Szermierczej Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie odbył się w dniach 24 i 25 czerwca 1922 r. Po bardzo interesujących spotkaniach, mających miejsce w sobotę w sali Sokoła, przyznano tytuł mistrza Krakowa w walce na florety p. Adamowi Papée (S. S. A. Z. S. Kraków); w walce na pałasze p. Dr Alfredowi Aderowi (S. S. A. Z. S. Kraków).

Walka klasyfikacyjna na florety wypadła następująco: 1) P. Emil Vambera (Lwow. K. S. Lwów), 2) p. Adam Papée (S. S. A. Z. S.), 3) p. ppor. Jerzy Zabielski (S. S. A. Z. S.), walka zaś na pałasze: 1) p. Emil Vambera (L. K. S.), 2) p. Zabielski, 3) p. Papée, 4) p. Aleksander Małecki (wszyscy trzej ostatni z S. S. A. Z. S. Kraków).

W niedzielę odbyła się w salach Kasyna Wojskowego uroczysta Akademja Szermiercza pod protektoratem rektora U. J. Dr Nowaka, wojewody krakowskiego Dr Gałeckiego, jen. dyw. Aleksandra Osińskiego, i bar. Götz-Okocimskiego. Program akademji obfity i nader interesujący, mimo niestawienia się niektórych zapowiedzianych uczestników, jak p. pułk. Gollinga z Poznania, uczestnika igrzysk olimpijskich w Sztokholmie i p. Dr Kiełbusiewicza ze Lwowa. Do najciekawszych punktów programu należały spotkania mistrza szermierki w Krakowie p. Eugenjusza Linnemanna z takim przeciwnikiem, jak p. Konrad Winkler, kierownik fachowy S. S. A. Z. S. Kraków, dalej p. Leon Sedlaczek, mistrz szermierki Lwów, w końcu p. Emil Vambera. W występach brały również udział p. Ina Mally'owa (nowicjuszka w szermierce) i p. Wanda Dubieńska, którym wręczono wspaniałe bukiety kwiatów. Po akademji nastąpiło uroczyste wręczenie nagród zwycięscom

turnieju. I tak mistrz Krakowa na pałasze Dr Ader otrzymał nagrodę ufundowaną przez bar. Götza, protektora S. S. A. Z. S. Kraków, mistrz na floréty p. Papée, nagrodę ofiarowaną przez p. Godlewskiego ze Lwowa, a p. Emil Vambera dwie nagrody honorowe, jedną ufundowaną przez p. Winklera, drugą przez S. S. A. Z. S. Kraków. Po rozdaniu nagród wręczono p. Winklerowi upominek od S. S. A. Z. S. Kraków, dziękując mu równocześnie za jego bezinteresowną i pełną zaparcia się pracę na polu szermierki w Krakowie. Uroczystość zakończyło zebranie towarzyskie. Całość wypadła imponująco, za co należy się S. S. A. Z. S. Kraków gorące uznanie.

Kolarstwo.

Krakowski Klub Cyklistów i Motorzystów urządza wycieczkę klubową do Ojcowa w dniu 29/VI 1922, na którą zaprasza do licznego wzięcia udziału członków. Zbiórka na ul. św. Marka o godz. 7 rano.

Zaś dnia 2 lipca urządza wyścigi drogowe. Bliższe szczegóły tak co do biegów jak i miejsca będą podane w najkrótszym czasie. *M. P.*

Wyścigi cyklistów i motocyklistów w Warszawie.

Warszawa, 25 czerwca.

Mimo wyścigów konnych i meczu futbalowego tłumy publiczności zebrały się na Dynasach. Najważniejszym zdarzeniem tego dnia wyścigów był „Wyścig o Mistrzostwo Warszawy“. Jak było do przewidzenia wygrał zeszłoroczny mistrz p. Szymczyk. Ogółem wyścigi po ostatnich „międzynarodowych“ wydawały się blade i nieinteresujące. Jak zwykle wszystkie biegi motocyklistów wygrywał niezrównany rekordzista polski p. Choiński.

Z cyklistów należy wyszczególnić p. „Iko“ (pseud.), który robi nadzwyczaj szybkie postępy i już dziś jest jednym z czołowych jeźdźców warszawskich. Również należy podkreślić nadzwyczajne zacięcie sportowe p. Jabrzemskiego, który mimo ciężkiego potłuczenia się wskutek upadku w „Wyścigu Amerykańskim“ brał udział w biegach i zdołał jeszcze w ostatnim biegu za prowadzeniem motoru zdobyć I-sze miejsce.

Wyniki:

I. Wyścig kwalifikacyjny dyst. 1000 m.

I. przedbieg: 1) Raszpel, 2) Wrzosek, 3) Drżneks, czas (ost. 200 m.) 14''.

II. przedbieg: 1) Edward, 2) Budzyński, 3) Ryx, 4) Marlewski czas 15$^1/_5$.

III. przedbieg: 1) „Stef“, 2) Turowski jun., 3) Broński czas 15''.

Finał: 1) „Stef“, 2) Raszpel, 3) Budzyński.

II. Mistrzostwo Warszawy, dystans 1000 m., przedbiegi na 800 m.

I. przedbieg: 1) Szymczyk, 2) Janociński, 3) „Abo“ czas 13''.

II. przedbieg: 1) „Iko“, 2) Gędziorowski, 3) Jabrzemski w 13$^1/_5$''.

Półfinał: 1) Janociński, 2) „Abo“, 3) Gędziorowski, 4) Jabrzemski czas 13$^2/_5$.

Finał: 1) Szymczyk, 2) Gędziorowski, 3) „Iko“, czas 1·49$^3/_4$'', ost. 200 m. 12$^3/_5$''.

Finał dodatkowy (pocieszenia): 1) „Abo“, 2) Janociński, 3) Jabrzemski czas 13''.

III. Wyścig motocyklistów na 5000 m.

1) Choiński 3·40$^3/_5$'', 2) Jabrzemski, 3) Kornatowski, 4) Michalak.

IV. Wyścig Demi Fond 3000 m.

1) Lenartowicz, 2) Janociński, 3) Lindeman, 4) Turowski czas 4·45$^2/_5$, ost. 200 m. 13$^3/_5$.

V. Bieg pojedynczy na 3000 m. za motorami na czas.

1) Jabrzemski 2·51, 2) Gędziorowski 2·53$^1/_5$, 3) Kamiński 2·55$^1/_5$.

VI. Wyścig II i III kl. 800 m.

1) Wrzosek, 2) Makowski, 3) Turowski jun. ostat. 200 m. 15''.

VII. Wyścig amerykański parami na 25 km.

1) Szymczyk-„Iko“, 2) Janociński-„Abo“, 3) Turowski-Kwieciński, 4) Lindeman-Kubasiński czas 38·9$^3/_5$''.

VIII. Wyścig premiowy na 5000 m.

1) „Iko“, 2) Lindeman, 3) Duma, 4) Kubasiński.

IX. Handicap motocyklistów 10000 m.

1) Choiński (dawał 1 okr.=380 m.) 7·24$^1/_5$'', 2) Kornatowski, 3) Jabrzemski.

X. Wyścig tandemów na 3000 m.

1) Kamiński-Janociński, 2) Gronczewski-Kwieciński.

XI. Handicap na 1200 m.

1) Lindeman, 2) „Stef“, 3) Kubasiński, 4) Duma.

XII. Wyścig za prowadzeniem motoru 5000 m.

1) Jabrzemski, 2) Gędziorowski czas 4·45$^2/_5$''.

T. G.

Tennis.

Inauguracja sezonu tennisowego w Krakowie.

W niedzielę 18 bm. odbyło się w Parku krakowskim uroczyste otwarcie kortów tennisowych Sekcji A. Z. S. Zarazem nastąpiło oddanie do użytku członków, nowo wybudowanego domku klubowego, w którym mieszczą się szatnie damskie i męskie, umywalnie, sekretarjat klubu i t. d.

Otwarcia dokonał Przewodniczący A. Z. S. Dr. Pawlas.

Na uroczystości tej zjawili się Rektor Uniwersytetu Dr. Nowak, imieniem wojska Gen. Minkiewicz, imieniem miasta Wiceprezydent Rolle, reprezentanci instytucji finansowych, prasy, klubów sportowych, i sporo publiczności.

Otwarcie kortów i domu klubowego, było wstępem do V. Międzynarodowego turnieju, tennisowego rozpoczętego dnia 25 bm. Turniej ten pierwszy od wybuchu wojny, jest zarazem pierwszym międzynarodowym turniejem tennisowym, w wolnej Polsce.

25. VI. **Wyniki zawodów.**

Gra pojedyncza panów o mistrzostwo zachodniej Małopolski.

Jentys—Scot 7:5, 7:5; Syrop—Biesiadecki 4:6, 6:4, 6:3; Zawisza — Whitechead 6:2, 6:4; Szweda — Potuczek 8:6, 4:6, 4:6, 6:2; Binzer—Komierowski 4:6, 6:1, 6:3; Weschleerg — Haliński 6:4, 6:3; Szweda — Stahl 6:4, 6:1.

Gra pojedyncza pań o mistrz. zach. Małopolski. Zalewska—Zahaczewska 8:6, 6:1.

Dokładne sprawozdanie podamy w najbliższym numerze.

ST. ZIEMIAŃSKI.

Pereat mundus, fiat stultitia.

I.

Ciekawe stosunki w Krak. Kolegjum Sędziów.

Sprawa Krakowskiego Kolegjum Sędziów znajduje się obecnie w stadjum decydującem i stała się niemal ośrodkiem wszystkich zawikłań związanych z piłką nożną w naszym okręgu.

Krakowski Zw. Okr. Piłki Nożnej jak wiadomo, rozwiązał w myśl przysługujących mu praw Kolegjum Sędziów, stwarzając na czas przejściowy „Sędziego Związkow." w osobiep. Obrubańskiego z tem, że sędzia ten z radą, którą co do ilości i jakości sam sobie dobierze, ma przygotować regulamin przyszłego Kolegjum Sędziów na Walne Zgromadzenie Związku, gdzie też odpowiednio miał być dostosowany do tego celu statut K. Z. O. P. N. W okresie tego prowizorjum miał sędzia związkowy załatwiać wszelkie agendy Kol. Sędziów sam wzgl. z powyższą radą. Legitymacje dotychczasowych sędziów zostały unieważnione, a sędziowie, którzy chcieli nadal pełnić swe obowiązki, winni byli zwrócić się w określonym terminie do Sędziego Związkowego, oddając mu się do dyspozycji. Sędzia ten miał po swej ocenie przedstawiać legitymacje w ten sposób zgłoszonych do zatwierdzenia Zarządowi K. Z. O. P. N.

Było to prostą konsekwencją, że Zarząd widząc, że w Krak. Kol. Sędziów znajdują się jednostki, utrudniające jego sprężyste funkcyonowanie, czuł się zmuszonym uzależnić od siebie, jako instytucji zwierzchniczej, przyjęcie lub nieprzyjęcie członków K. S.

I zdawało się, że Zarząd K. Z. O. P. N. działający naprawdę szczęśliwą ręką w tej sprawie znajdzie zrozumienie i uznanie, i że jego decyzja doprowadzi do pozytywnych rezultatów.

Niestety stało się inaczej.

Garść sędziów w zrozumieniu karności sportowej, oddała się do dyspozycji sędziego związkowego, resztę złączyła ambicja, fałszywe zrozumienie i interes klubowy w zbuntowaną całość, która odniosła się z protestem w tej sprawie do P. Z. P. N.

P. Z. P. N. na posiedzeniu, które natychmiast się odbyło, sprawę wziął pod obrady, na których zadecydował polecić Krak. O. Z. P. N. zwołanie w najbliższym terminie Walnego Zgromadzenia Kol. Sędziów z tem, że legitymacje dotychczasowe nie utraciły swej mocy. P. Z. P. N. uważał również za stosowne podobno wytknąć przy tej sposobności załatwienie powyższej sprawy K. Z. O. P. N-owi.

Sprawa w tym stadjum będzie rozważaną na najbliższem posiedzeniu Krak. Z. O. P. N.

Tyle sam przebieg wypadków, które oświetliły mnóstwo okoliczności ubocznych i przy sposobności których to wypadków wyszły na jaw i w y j d ą sprawy, wykazające hipokryzję i czelność różnych ludzi, pracujących rzekomo dla sportu, w gruncie zaś rzeczy złączonych dla pilnowania interesów klubowych w sposób niezgodny z etyką nie tylko sportową — lecz i ogólną.

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że Krak. Zw. Okręg. P. N. do powzięcia swych uchwał co do Kol. Sędziów był najzupełniej statutowo uprawniony i sprawę po d ł u g i e j dyskusji i wszechstronnem badaniu, oraz wyczerpaniu wszelkich możliwych środków, nadzwyczaj szczęśliwie i fachowo jednomyślnie załatwił.

Było to wtenczas, kiedy jeszcze intryganci nie zorjentowali się w sytuacji i nie mieli sposobności (wskutek nagłego zwołania ad hoc posiedzenia K. Z. O. P. N.) porozpuszczac swych nici pomiędzy obradujących członków, a ci rozstrzygli według sumienia i znajomości fachowej, mając na celu dobro naszego sportu.

Przyczyniło się do tego także najlepsze ze wszystkich naszych władz sportowych ustosunkowanie sił klubowych i zespół członków w K. Z. O. P. N-ie.

Polski Zw. Piłki Nożnej nie wiadomo z jakiej to przyczyny wziął się gorąco do tej sprawy, po zwróceniu się do niego zbuntowanych.

Przedewszystkiem P. Z. P. N. nie miał absolutnie uprawnienia do zajmowania się sprawą Kol. Sędziów, która jest wewnętrzną sprawą Krak. Zw. Okręg. P. N.

Ani cel, ani zakres działania, ani żaden punkt w statucie P. Z. P. N. nie przewidują momentu, gdzieby pojęcie tego stanowiska przez P. Z. P. N usprawiedliwione.

Odwołanie się zaś od uchwał do P. Z. P. N. przysługuje tylko członkom O. Z. P. N., a Krak. Kol. Sędziów nim nie jest, jest tylko wydziałem w tym wypadku Krak. Okręg. Zw. P. N.

A jednak Zarząd P. Z. P. N„ który gorliwie zaniedbywał inne żywotne sprawy ogólno sportowe i sprawy łączności związkowych, na skinienie palcem przez sędziów zbuntowanych protest ich momentalnie załatwia korzystnie dla nich, nie pytając przytem o referat w odnośnej sprawie Zarządu Krak. Okręg. Zw. P. N., przenosząc widocznie zadowolenie paru jednostek fermentu sędziowskiego nad prestige K. Z. O. P. N, nie liczącsię z tem, że K. Z. O. P. N. w prostej konsekwencji winien na takie „dictum" natychmiast ustąpić.

Na różnicę uchwał w obu instytucjach t. j. w Krak. O. Z. P. N. i P. Z. P. N., pomijając już przytoczone uprawnienie pierwszego i niekompetencję drugiego, rzuci światło proste zestawienie c z ł o n k ó w P o l s k i e g o Z w i ą z k u P i ł k i N o ż n e j, głosujących decydująco i przychylnie dla zbuntowanego odłamu sędziów.

Oto obecni byli podczas głosowania:

Pp. dr Cetnarowski, dr J. Lustgarten, T. Synowiec, Navratil, prof. Figna, kptn. Izdebski, wszyscy z K. S. Cracovii i kptn Śliwiński, zdecydowany zwolennik Cracovii.

Darujcie panowie, ale to chyba nie P. Z. P. N. ale Wydział K. S. Cracovii.

Czy to jest dopuszczalne, czy to jest normalne? Odpowiedź na to na razie zostawiam czytelnikom i innym członkom Związków okregowych, wreszcie samemu Związkowi P. N.

Szeregiem artykułów postaram się wyjaśnić i wykazać faktami w całej nagości zakulisowe polityki krakowskiego futbalu, uważając, że aczkolwiek ściągam na siebie nienawiść różnych niskiego charakteru jednostek, to jednak zdrowy interes czystego sportu odemnie tego wymaga.

Wtenczas pokaże się naocznie wbrew czułym a gołosłownym twierdzeniom pana T. S. z „Przeglądu Sportowego", nie tylko źródło intryg, ale kto i do jakich celów śmiał nadużywać imienia całopolskiego sportu, kto i co zrobił dla polskiego sportu, czego używał i n a d u ż y w a ł dla interesu klubowego.

C. d. n.

Ponieważ wyniki i recenzje z zawodów lwowskich, poznańskich i zagranicznych z dnia 25. VI. bm. otrzymaliśmy dopiero w chwili oddawania numeru na maszynę, przeto zmuszeni jesteśmy zamieścić je dopiero w numerze następnym.